Cena pojedyńczego numeru 10 groszy

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 10 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** wtorek dnia 22 stycznia 1935r. | Rok XVI

W rocznicę styczniowego powstania

„Odruchem romantycznym szaleńców" nazwali rok 1863-ci ci, którym lasy szubienic, białe śniegi Sybiru, zniszczenie i klęska kraju przesłoniły możność prawdziwego spojrzenia na twórcze pierwiastki tego potężnego roku.

Powstała więc legenda porywu niezmiernie szlachetnego, ale — szaleńczego, ba nawet — szkodliwego. — Tak ujmowali bowiem po r. 1863 dzieje tego powstania pozytywiści, a po nich — endecy. Tak też oceniali przez dziesiątki lat historycy.

Dopiero Józef Piłsudski uczynił przełom w tej ocenie. W okresie przedwojennym, w czasie swych badań nad dziejami Polski porozbiorowej, ówczesny Komendant Związków Strzeleckich specjalnie zatrzymał się nad rokiem 1863. Owocem tych studjów jest znana książka o powstaniu styczniowem. Józef Piłsudski spojrzał na Polskę z owego roku inaczej, niż przedtem czynili historycy.

Zauważył przedewszystkiem jedno zjawisko niezwykłe: oto kraj, pozbawiony własnego wojska i rządu, nie posiadający ani jednej własnej instytucji państwowej, działał przez półtora roku jak najsprawniejsze państwo. Prowadził walkę przeciw najeźdźcy, przeciw przemożnej nawale wroga, przeciw sile od wielu lat zorganizowanej i operującej najokrutniejszemi środkami.

Partyzantka — najtrudniejsza z trudnych walka podjazdowa — prowadzona przez powstańców, stawiała czoło potężnej armji rosyjskiej. — Tajny rząd uzyskiwał posłuch wśród obywateli, wśród ludzi wszelkich zawodów i wszelkiego stanu. — Rząd ten umiał skonsolidować społeczeństwo. Czyż dyktatura Romualda Traugutta, znajdująca dla siebie bezwględne posłuszeństwo wśród organizacji powstańczej właśnie w jej najcięższym okresie, nie była najpotężniejszym dowodem, jak bardzo naród polski w twardych warunkach potrafił podporządkować się władzy, o ile posiada ona autorytet moralny?

Wszystkie warstwy narodu brały udział w powstaniu styczniowem. Jedynie lud wiejski — wskutek uprzedniej pogardy caratu i ciemnoty własnej, wypływającej z fatalnego układu sił społecznych — nie dojrzał wówczas jeszcze do czynnej walki niepodległości. A stało się to, mimo że kwestja włościańska uznaną została przez powstańców za zasadniczą; przecież ruch został zapoczątkowany wydaniem manifestu do ludu wiejskiego, głoszącego natychmiastowe uwłaszczenie.

Jako pierwszy wśród historyków zwrócił uwagę w swem dziele o roku 1863 Józef Piłsudski na państwowo — twórczą stronę powstania, obalając stworzoną przez potem przez endeków a powtarzaną potem przez endeckie legendę, jakoby było ono „odruchem romantycznych szaleńców". — Powstanie miało swą niezłomną ideologję, miało swój program społeczny i polityczny, umiało wytworzyć tajny rząd i zorganizować siły zbrojne. — Wszystko to działo się w okresie niesłabnących represyj, w ciągłej walce z wrogiem i z przełamywaniem opinji własnego narodu, wśród którego nie brakło ludzi słabych, przerażonych lub chwiejnych.

To też książka Józefa Piłsudskiego wydobyła na jaw przedewszystkiem wartość tego czynnika moralnego i ideowego, który jest zawsze — twórcą czynów realnych.

Pogląd ten na rok 1863, ustalony przez Komendanta, dokonał nietylko przewrotu w ocenie powstania styczniowego. Stał się on zaczątkiem tych czynów, które w r. 1914 doprowadziły do ustalenia po walce orężnej r. 1920 do ustalenia po walce orężnej granic Państwa.

Pogląd ten obalił zapatrywania tych, dla których klęska w roku 1863 będąca następstwem litylko fizycznej przewagi wroga — stanowiła błędny punkt wyjścia dla oceniania całego ruchu zbrojnego — oceniania, które przerodziło się w tchórzliwą doktrynę, potępiającą wszelki czyn zbrojny jako rzekomo „bezcelowy", a potem doprowadziło Dmowskiego na flukty ugodowe.

Józef Piłsudski nauczył nas patrzeć na rok 1863 inaczej, niż nań patrzano przedtem. Ocena roku 1863, postawiona przez Twórcę Związku Strzeleckiego i Legjonów w okresie, gdy jeszcze hasła pozytywistyczne i ugodowe urabiały dusze polskie — stała się tym ideowym przełomem umysłowym, który stworzył żołnierza polskiego r. 1914.

Dziś, z perspektywy historycznej spoglądając na powstanie styczniowe i oceniając jego wartość moralną i ideową, spinamy je klamrą z czynem zbrojnym roku 1914, który doprowadził do wskrzeszenia wolnej Polski.

Obniżenie podatku obrotowego o 15 %

DONIOSŁA ULGA DLA PRAWIE 200.000 DROBNYCH PŁATNIKÓW.

W dniu 18. bm. wiceminister skarbu p. Staniszewski przyjął delegację Związku Izb Przemysłowo-Handlow. w osobach pp.: Klarnera, Bruna, Wiślickiego i Jakubowskiego oraz Związku Izb Rzemieślniczych w osobach pp: Snopczyńskiego, Sikorskiego i Kozłowskiego, którzy przedstawili dezyderaty sfer gospodarczych w dziedzinie poboru zryczałtowanego podatku obrotowego w r. 1935.

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra" przedstawione przez sfery gospodarcze życzenia zostaną uwzględnione przez obniżenie zryczałtowanego podatku obrotowego, pobieranego w r. 1934 o 10 proc., ponadto nastąpi zwolnienie tychże płatników o dalsze 5%, o które zostanie podwyższony 10 procentowy dodatek od 1 kwietnia br.; właściwa więc obniżka podatku wyniesie 15 procent. Nadto zostanie w mocy istniejąca już zniżka ryczałtu o 20 proc., z której korzystają wszystkie przedsiębiorstwa, prowadzące handel jakimkolwiek artykułem podlegającym scaleniu.

Należy dodać, że ryczałt opłacają mniejsze przedsiębiorstwa, o obrotach nieprzekraczających 45 tys. złotych rocznie, z wyjątkiem przedsiębiorstw, które do dnia 1 marca zawiadomią urząd skarbowy, że prowadzą książki handlowe. Ilość przedsiębiorstw, korzystających z ryczałtu wynosi 194.434 t. j. 30 proc. wszystkich płatników podatku obrotowego.

KONFERENCJE MIN. BECKA.

Genewa. Minister Beck przyjął 19. bm. przed poł. rumuńskiego ministra spraw zagranicznych p. Titulescu a następnie Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, p. Lestera i węgierskiego ministra spraw zagranicznych p. Kanya.

O godz. 3-ej po południu odwiedził ministra Becka po raz drugi podczas obecnej sesji genewskiej francuski minister spraw zagranicznych, p. Laval. Konferencja ta trwała do godz. 4-tej po południu. W godzinach wieczornych minister Laval opuścił Genewę i udał się do Paryża.

—=+=—

NIE BYŁO KRZYWDZĄCEGO TRAKTOWANIA v. PLESSA.

Genewa. Rada Ligi Narodów powzięła uchwałę, zamykającą ostatecznie sprawę petycji von Plessa, która rozpatrywana była na ostatniem popołudniowem posiedzeniu z tytułu polsko-niemieckiej konwencji górnośląskiej. Komitet trzech, któremu powierzono szczegółowe zbadanie petycji i uwag rządu polskiego w tej sprawie stwierdził, że zarządzenie polskich władz skarbowych nie zawierały niczego, co by mogło być uważane za krzywdzące traktowanie von Plessa jako członka mniejszości narodowej.

PRZEDSTAWICIEL POLSKI OPUŚCIŁ SALĘ OBRAD.

Genewa. Rada Ligi Narodów rozpatrywała kilka spraw, przedłożonych Lidze przez posła Graebe, członka klubu niemieckiego w sprawie koncesji na wyszynk napojów alkoholowych w Polsce. Była to ostatnia sprawa mniejszościowa, zalegająca na porządku dziennym Ligi od maja roku ub., to znaczy z okresu poprzedzającego deklarację p. ministra spraw zagr. Becka, złożoną dn. 13-go września 1934 r. na zgromadzeniu Ligi Narodów. Na wniosek sprawozdawcy Rada sprawę skargi posła Graebego ostatecznie zlikwidowała. W myśl deklaracji ministra Becka z dn. 13 września przedstawiciel Polski, stały delegat przy Lidze Narodów — minister Tytus Komarnicki opuścił salę obrad na czas rozpatrywania przez Radę powyższego raportu.

UDAREMNIENIE ZAMACHU NA NAJWIĘKSZY OKRĘT ŚWIATA

„La Liberte" donosi z St. Nazare, że na pokładzie budującego się w tamtejszej stoczni parowca „Normandie" stwierdzono, że urządzenia elektryczne funkcjonują w wadliwy sposób. —

W związku z tem kursują pogłoski, że w ołowianych rurach, okrywających druty elektryczne znaleziono wbite igły stalowe, które mogą wywołać krótkie spięcie. Podobno w niektórych miejscach rury były nawet przecięte.

W związku z tem wzmocniono nadzór nad budową parowca, który ma być największym statkiem świata.

KARANIE NIESUMIENNYCH SPRZEDAWCÓW POMARAŃCZ

Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło wszystkich wojewodów, komisarza rządu Warszawy, oraz prezydentów miast, że nadchodzące obecnie do Gdyni transporty pomarańcz są wprowadzane do wolnego obrotu tylko w tym wypadku, o ile deklarant składa zobowiązanie, *że pomarańcze będą sprzedawane w detalu po 1 zł. 30 gr. za 1 kilogram.*

O każdym transporcie w ten sposób oclonym — będzie komisarjat rządu w Gdyni, względnie Urząd Celny, do którego transport skierowano — zawiadamiał terytorjalnie właściwy urząd wojewódzki.

W razie skierowania po ocleniu części lub całego transportu na teren innego województwa — należy o tem zawiadomić terytorjalnie właściwy według miejsca przeznaczenia transportu urząd wojewódzki.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się równocześnie do wojewodów, by wydali dalsze zarządzenia co do dopilnowania kupców, żeby wykonywali powyższe zobowiązania.

W końcu ministerstwo przypomina, że *na winnych pobierania cen wyższych należy sporządzać protokóły za przekroczenie art. 268 Kod. Karn. i kierować sprawę do władz sądowych.*

SPIESZMY Z DATKIEM NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Konto czekowe P. K. O. N„. 21.895.

JAK KIEROWAĆ OPŁATY NA FUNDUSZ PRACY.

W związku z wejściem w życie nowych przepisów o uiszczaniu opłat na rzecz Funduszu Pracy od tych zakładów pracy, które mają już swe konta w Funduszu Bezrobocia (a zatem zatrudniają robotników ubezpieczonych w F. B. na wypadek braku pracy) należy wnosić do Funduszu Bezrobocia począwszy od opłat za luty.

Natomiast opłaty od pracodawców, nieposiadających kont w Funduszu Bezrobocia (np. kwoty potrącane służbie domowej i dozorcom domowym), oraz od zakładów, zatrudniających mniej niż 5-ciu robotników, wnosić należy, jak dotychczas, do ubezpieczalni społecznych.

Wielka manifestacja ludu polskiego w Olsztynie

(Korespondencja własna).

Olsztyn, w styczniu.

Stary olsztyński gród przeżywał przed paru dniami wielką chwilę. Oto 15 stycznia ze wszystkich stron Prus Wschodnich zjechali liczni reprezentanci ośrodków polskich, by zamanifestować odrębność ludu polskiego w Prusach, oraz podjąć walkę o święte narodowe i religijne prawa.

Z Warmji, Mazur, Powiśla i Ziemi Malborskiej przybyło przeszło 1500 reprezentantów. Uroczystem nabożeństwem w kościele św. Jakóba, celebrowanem przez ks. dr. Domańskiego, prezesa Związku Polaków w Niemczech, rozpoczęto Wielki Zjazd. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Styp - Rekowski z Berlina. W sali hotelu „Concordia" otwarto następnie właściwe obrady zjazdowe.

Nie będziemy tutaj omawiali skądinąd pięknych przemówień, przejdziemy natomiast do meritum całego zjazdu, t. j. rezolucji, jakie uchwalono na zakończenie Zjazdu. Rezolucje te, jako dotyczące najbardziej żywotnych spraw terenowych zasługują na specjalne omówienie.

„Wierząc niezłomnie w wielkie siły moralne narodu polskiego i jego posłannictwo wśród narodów świata, Zjazd uznaje walkę o zachowanie ducha i kultury polskiej i o uświadomienie narodowe za naczelny obowiązek Polaków w Prusach Wschodnich". — Temi słowami rozpoczyna się długi szereg rezolucyj, które w dalszym ciągu wykazały sytuację, w jakiej znajduje się lud polski na ziemi pruskiej. Oto Zjazd stwierdził, iż na terenie Prus Wschod. akcja germanizacyjna nie ustaje, a przeciwnie, prowadzona jest konsekwentnie przez wielu zaprzedanych Niemcom księży polskich, co prowadzi „w wyniku do osłabienia, a nawet zaniku ducha religijnego wśród szerokich mas ludności polskiej w Prusach Wschodnich".

Lud polski na terenie Prus został haniebnie oszukany i uwiedziony. Pełen zaufania do swych duszpasterzy zamiast znaleźć w nich swych obrońców i pokrzepicieli, spotkał się z niecnem sprzedawczykostwem i zaprzańsiwem narodowem. To też Zjazd Olsztyński „w imię sprawiedliwości zasad Kościoła i dobra wiary domaga się: 1) księży Polaków w parafjach polskich, 2) przygotowania dzieci polskich do Sakramentów św. w języku polskim, 3) przywrócenia skasowanych nabożeństw z polskiemi kazaniami i śpiewem polskim, 4) chrztów, ślubów i pogrzebów w języku polskim". Wreszcie młode pokolenie wyrosłe na glebie przepojonej germańskiemi zasadami musi być przedmiotem specjalnej troski i opieki.

Tutaj wielkie znaczenie posiada szkoła polska, jako jedyna na tym terenie warownia polskich uczuć narodowych. To też rezolucja Zjazdu słusznie wzywa „wszystkich rodaków do posyłania dzieci swoich do polskich szkół i ochronek, gdyż tylko w ten sposób spełnią rodzice obowiązek wobec swego potomstwa i Narodu.

Zjazd Olsztyński zdecydowanie domaga się jaknajszybszego uregulowania sprawy szkolnictwa polskiego w Prusach Wschodnich. A więc: „założenia polskich szkół ludowych we wszystkich miejscowościach, zamieszkanych przez ludność polską, jaknajszybszego założenia polskich szkół średnich w Prusach Wschodnich."

„Dzieci polskie do polskiej szkoły" — oto hasło, jakie powinno ogarnąć cały lud polski na terenie Prus Wschodnich.

Zjazd olsztyński „wzywa całą młodzież polską w Prusach Wschodnich do zorganizowania się w szeregu polskich Związków Młodzieży, kół śpiewaczych, teatralnych, sportowych, drużyn harcerskich, do brania czynnego udziału w zespołach świetlicowych i przysposobienia rolniczego i do uczęszczania do świetlic".

Wreszcie specjalne miejsce poświęcono prasie polskiej, jako jednego z najdzielniejszych środków do walki o prawa narodowe.

„W każdym domu polskim — polskie pismo" — oto drugie hasło, które winno przyświecać Polakom w Prusach Wschodnich.

Zjazd wzywa każdego Polaka do czytania i prenumerowania „Gazety Olsztyńskiej" jedynego polskiego pisma codziennego w Prusach Wschodnich, oraz do czytania i rozpowszechniania „Młodego Polaka w Niemczech" i „Małego Polaka w Niemczech" wartościowych i jedynych pism polskich dla młodzieży i dzieci w Rzeszy Niemieckej.

Rezolucje Olsztyńskego Zjazdu zakończono omówieniem spraw gospodarczych i spółdzielczych w życiu ludu polskiego Prus Wschodnich. Jedyną podstawą egzystencji i jedyną żywicielką Polaka w Prusiech, to jego zagon rodzinny, ziemia ojcowska, dziedzictwo praojców, skarb, którego Polakowi w Prusach nie może wydrzeć żadna siła, — „Raczej zginąć, aniżeli zaprzepaścić chociaż najmniejszy skrawek zagona". Zadaniem żywiołu polskiego w przyszłości powinna być silna organizacja spółdzielcza, jednocząca wysiłki wszystkich: rolnika, robotnika i rzemieślnika.

Zjazd stwierdza, iż tylko oszczędność, tylko utrzymanie wspólnego silnego frontu narodowego zdoła zapewnić Polakom w Prusach Wschodnich niezależność.

Ramię przy ramieniu lud polski z Mazur, Warmji, Pogranicza Kaszub i Śląska stanie teraz do walki o należne i święte prawa narodowe, o mowę własną, obyczaj własny i religijne wyznanie.

Z. A.

AWANSE W POLICJI.

Z dniem 1 lutego br. przeprowadzone zostaną awanse szeregowych Policji Państwowej na stopnie starszych posterunkowych i przodowników.

Ogółem awansowanych będzie 100 posterunkowych na starszych posterunkowych, oraz 250 st. posterunkowych na przodowników.

KTO POPIERA FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ, WALCZY O DUSZĘ MŁODZIEŻY POLSK. NA OBCZYŹNIE. Konto czekowe P. K. O. N„. 21.895.

LEGALIZACJA ZBROJEŃ NIEMIECKICH?

Paryż. Havas donosi z Berlina: Z ostatniego oświadczenia kanclerza Hitlera wynika, że jest on zdecydowany odrzucić wszystkie zobowiązania co do rozbrojenia Niemiec, zawarte w traktacie wersalskim i stawia za warunek przedwstępny wszelkich rozmów legalizację obecnego stanu zbrojeń niemieckich. Jedyną propozycję pozytywną, którą czyni Hitler, to gotowość do zawarcia umowy o nieagresji pomiędzy Francją a Niemcami

DOBRE POŁOWY SZPROT.

Wejherowo. Na otwartym Bałtyku rybacy ze wszystkich miejscowości nadmorskich, posiadający kutry motorowe z powodzeniem łowią szproty, których taki brak daje się odczuwać dla rybaków, uprawiających połowy przybrzeżne. Wędzarnie helskie są czynne dzień i noc, gdyż mają poddostatkiem potrzebnego surowca. Z półwyspu helskiego codziennie niemal odchodzi 4 do 6 wagonów ryb z przeznaczeniem dla miast w głębi kraju.

ZATOKA PUCKA POD LODEM.

Wejherowo. Mocny i twardy lód zatoki Puckiej ułatwia w dużej mierze rybakom kaszubskim, zamieszkałym na półwyspie helskim, skróconą komunikację z Puckiem i Swarzewem naprzełaj przez zatokę. Na zatoce widzi się nawet konne zaprzęgi. W niedzielę zaś mieszkańcy Chałup na Helu i Wielkiej Wsi Hallerowa udają się lodem do kościoła w Swarzewie. Dla Chałupian skrócona przez to zostaje droga o 7 km. Drogą lądową mają bowiem 14 km.

ZAMIECIE ŚNIEŻNE

Białogród. W całej Jugosławji szaleją silne zamiecie śnieżne. W wielu miejscach grubość śniegu dochodzi do 1 metra. Ruch kolejowy został częściowo wstrzymany. — Wszystkie pociągi przybyły do Białogrodu w dniu dzisiejszym z wielogodzinnem opóźnieniem. W stolicy uniemożliwiona została wszelka komunikacja. Tramwaje, autobusy i taksówki grzęzną w głębokim śniegu. Również i Dubrovnik, z którym przerwane jest połączenie jest kompletnie zasypany śniegiem.

POLSKA — NIEMCY — 3:1.

Zurych. W niedzielę odbył się w Davos w ramach turnieju hokejowego o mistrzastwo świata sensacyjny mecz pomiędzy Pol-

wane zwycięstwo nad zeszłorocznym mistrzem Europy w stosunku 3:1 (1:0, 2:1, 0:0). Przez cały czas zaznaczyła się przewaga Polaków, którzy już w pierwszej tercji zdobywają prowadzenie przez Stupnickiego. W drugiej fazie gry przewaga Polaków wzrosła. ską a Niemcami. Polacy, znajdujący się obecnie w doskonałej formie, odnieśli zdecydo- Owocami tej przewagi są dalsze bramki ze strzałów Marchewczyka i Kowalskiego. Niemcy rewanżują się tylko jedną bramką, ustalając wynik dnia. W ostatniej tercji mimo wysiłków obu drużyn wynik nie ulega zmianie. Przy okazji zaznaczamy, że o porażce Polaków z Francją zadecydował samobójczy strzał Stupnickiego. Francja, jak wiadomo, wygrała nieznacznie właśnie różnicą jednej bramki. W poniedziałek Polacy spotkają się z Włochami. W razie zwycięstwa Polaków przejdą oni do drugiej rundy rozgrywek. Narazie o pierwsze miejsca w tej grupie ubiegają się Włosi i Francja. Niemcy wobec dwóch kolejnych porażek nie mają już żadnych szans.

Z polityki

Horyzont Europy zasłonięty chmurami

Zdawało się, że po pomyślnem dla Niemiec wyniku plebiscytu w Zagłębiu Saary i po historycznej decyzji Rady Ligi Narodów ustalającej jednomyślnie termin powrotu Saary do Niemiec na 1 marca br., horyzont polityczny Europy ostatecznie się wyjaśni.

Zdawało się, że po słynnem oświadczeniu kanclerza Hitlera z 15 bm. nabrzmiałem akcentami pokojowemi nic już nie stanie na przeszkodzie normalizacji stosunków politycznych w Europie, których podstawowym warunkiem jest nietylko udział Niemiec w pracach areopagu genewskiego, ale w większym jeszcze stopniu w umowach międzynarodowych, mających na celu zagwarantowanie pokoju.

Tak się to tylko zdawało!

W rzeczywistości horyzont polityczny w Europie jest nadal zasłonięty chmurami, a na drodze do normalizacji stosunków politycznych piętrzą się takie przeszkody, jak wysunięte przez Niemcy, pod osłoną tezy o równouprawnieniu, żądanie przekreślenia traktatu wersalskiego, jako chowane już w zanadrzu przez dyplomację niemiecką, — i nieostrożnie ujawnione w niedawnych wystąpieniach ambasadora Rzeszy w Waszyngtonie dr. Luthra i kierownika organizacji narodowo-socjalistycznej w Gdańsku Förstera, żądania terytorjalne, wśród których sprawa gdańska i zagadnienie terytorjalnego połączenia Prus Wschodnich z Rzeszą, a więc kwestja polskiego Pomorza wysuną się prędzej czy później na plan pierwszy.

FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ BRONI MŁODZIEŻ PRZED WYNARODOWIENIEM. POPRZYJMY GO CHOĆBY SKROMNYM DATKIEM Konto czekowe P. K. O. N„. 21.895.

Z WĘDRÓWEK PO POLSCE.

Wśród lasów i bagien Polesia

(Korespondencja własna).

Pińsk, w styczniu.

Jedziemy „kołoblem". Wóz niemiłosiernie skacze po wybitych koleinach.

— Dlaczego nie skręcić, bokiem lepsza droga? — pytam furmana, miejscowego mużyka.

— Hetak lipsz, ne treba dumaty.

Rzeczywiście. Koń ciągnie, niech myśli. Koleiny są dla kół. Chcesz jeździć po polesku, musisz się z tem zgodzić, szanowny przybyszu. Tradycyjna logika Poleszuka jest niezbita. Wokoło kraj niski, równinny. Horyzont poszarpany ścianami lasów, łąki pod lodem, gdzieś wyspy, na nich rzędy chat. To wieś poleska.

Są i inne wioski. Kilkadziesiąt futorów porozrzucanych na większej przestrzeni, bez drogi, bez planu. Domy na fundamentach z wysokich palów, niby obronne sadyby naszych praojców. Jedziemy przez taką wieś koło najbliższej, nieco większej chaty, kilkanaście oszroniałych sani. Co to być może? Za chwilę wiemy wszystko. Gromadą dzieci wybiega na skąpe podwórze, z hałasem wsiada do sani i sanek i odjeżdża po zamarzłych błotach do domów. Szkoła. Biedny nauczyciel kresowy. Gdy ta dziatwa odjedzie, zostaniesz sam na długie godziny pośród łąk, pokrytych grubo lodem. Gdzieś z pod lasu wyziera zgarbiony domek leśniczówki, tu i ówdzie błyśnie bielona kopuła cerkwi, których tu jest bardzo dużo.

Wioska. Chaty razem z oborami, częściowo bielone. Środkiem sioła wysypana droga, bokami próby drewnianych chodników. W opłotkach ludzie w łapciach: Poleszucy.

Sołtys, młody człowiek, rezerwista w mundurze Federacji: — To tak proszę pana — mówi po polsku — my tę drogę szykujemy do chodników. Tera robota ustała. Mróz. Gromada zrobiła wszystko szarwarkiem. I rowów my też nakopali i osuszyli kawał błota.

Czy to tylko u was?

— Gdzietam. Wszędzie panie. A teraz nim mróz złapał bieliliśmy chaty, bo takie prawo wyszło. Niektórych domów szkoda, bo to stracą wygląd. Ale ci powinni malować.

Przyłącza się grupka ludzi.

— A tę drogę z okrąglaków kto zrobił? — pytam.

— Niemcy zrobiły. Niemiec przykazał, bił w mordu, mużyk zrobił.

— Starsi zaczynają chwalić porządki okupantów, młodzi się buntują. I na dalekiem Polesiu odczuto silną rękę germańskiego najeźdźcy.

W chacie sołtysa schludno. Pęk papierów na stole.

— Kto tu jeszcze czyta gazety? — Nauczyciel i batiuszka, więcej nikt.

W innych chatach z higjeną gorzej. Jedna izba, zamiast kuchni chlebowy piec, przy nim tygiel do garnków, brak łóżek, gdzieś jakaś prycza. Śpią wszyscy w budującej zgodzie na „zapiecku". Kobiety wyrabiają przepyszne wzorzyste ręczniki. Ręcznik taki kosztuje 3 złote. Szkoda tylko, że te wyroby bogate w jakość, uboższe są w ilość. Ręcznik zdobył pierwszeństwo, doszedł do kunsztu. Bo też do wszystkiego się przyda: jako prydane (wiano) córce, ofiara do cerkwi i na krzyż mogilny.

Dziwne wrażenie robi wieczorem las krzyżów, okrytych ręcznikami na cichym, wiejskim cmentarzu. Zwłaszcza gdy wiatr mroźny zawodzi przeciągle. Ręczniki łopocą, migają w słońcu — wyglądają jak przelot białych duchów. A cmentarzy moc, biednych, nieogrodzonych w szczerem polu, lub w cieniu sosen. Każda wioska ma swój własny.

Poleszuk jest dziwnie zabobonny. Przesąd kwitnie niejednokrotnie przez całą ludność niezrozumiały. Znaczenia tyczek i bali, składanych na grobach nikt już nie potrafi wyjaśnić, albo wyjaśniają różnie: żeby nieboszczyk nie uciekł, albo że to taka tyczka, którą brano miarę na trumnę. Gusła tu panują niepodzielnie.

Jednak najciekawsze na Polesiu to te właśnie swobodne istnienie obok siebie dwu różnych kultur: nowej, z rozpędem tu wszczepianej i całego ogromu ciemnoty. Nigdzie bodaj światło nie robi takich postępów, jak na Polesiu i nigdzie równocześnie nie widzi się takiego zacofania.

Mimo olbrzymich postępów gospodarczych, dobrobyt nikły. Wiekowe zaniedbanie i warunki geograficzne zrobiły swoje. Praca nad przebudową wsi trwa. Czują jej ciężar nauczyciel i instruktor rolny.

Konkursy rolne, hodowlane, kursy wieczorowe, świetlice, odczyty, oto czynniki, którym się poddaje strumień wiejskiego życia. Pierwiastek wychowawczy stawia się na pierwszem miejscu.

Monotonny jest dzień Poleszuka, jak monotonna jego kraina. Nie inne są i pieśni. Długo wieczorem płyną śpiewy smętne, przeciągłe. Gdy mrok zapadnie błyszczą czerwone światełka w chatach, przy rozpalonym piecu zasiada poleszucka rodzina i na opowieściach dziwnych przy kołowrotkach i na sporządzaniu łapci upływają długie godziny wieczoru.

P. W.

Wypadki berlińskie z dnia 20 grudnia w oświetleniu dziennika holenderskiego

Dziennik „Het Vaderland", wychodzący w Hadze, twierdzi, iż na podstawie pewnych, źródłowych informacyj jest w stanie uzupełnić luki w obrazie wydarzeń berlińskich z dnia 20 grudnia roku ub., których areną było ministerstwo Reichswehry, a po Sylwestrze gmach opery Krolla. Otóż, jak twierdzi „Het Vaderland", grupa gen. Fritscha, szefa dowództwa Reichswehry, postanowiła przeprowadzić w drugiej połowie grudnia r. ub. decydującą akcję w celu utrącenia kandydatury Goeringa na generała Reichswehry. Coprawda Goeringa skompromitowało ogłoszenie „Białej Księgi" Brantinga, a zwłaszcza listu Ernsta do Heinesa, jednak gen. von Reichenau oraz pewna grupa przemysłowców wystąpili w jego obronie.

Dzięki zamachowi udało się gen. Fritschowi wejść dnia 20 grudnia roku ub. w posiadanie, znajdujących się w Gestapo (tajna policja) dokumentów, dotyczących zamordowania gen. Schleichera. Himmler struchlał i zaalarmował natychmiast Goeringa. Oddziały szturmowe S. S. postanowiono rzucić zatem na ministerstwo Reichswehry, aby odebrać z powrotem dokumenty w sprawie Schleichera. Próba napadu nie powiodła się jednak, zmobilizowane zawczasu oddziały Reichswehry obsadziły gmach ministerstwa a w toku walki padło trupem 18 członków czarnej S. S.

Te właśnie wydarzenia skłoniły kanclerza Rzeszy i Führera jak twierdzi „Het Vaderland", do poczynienia nadzwyczajnych koncesyj Reichswehrze i do zwołania nadzwyczajnego zebrania wszystkich przywódców partyjnych i przedstawicieli Reichswehry w gmachu opery Krolla, aby wezwać zebranych do utrzymania zgody i harmonji oraz niepogłębiania istniejących sporów i waśni. Jak z tego wynika, Reichswehra, zdaniem dziennika haskiego, odgrywa w III Rzeszy decydującą rolę i szachuje z powodzeniem wpływy partji nar.-socjalistycznej.

Toruń - kamienna kronika średniowiecza

(Korespondencja własna)

Toruń, w styczniu 1935 r.

Toruń — to stary, nadwiślański gród, kryjący w sobie świetność i świętość przeszłości.

Ulice pulsują nowem, wzmożonem życiem, życiem dnia dzisiejszego, lecz ruch ten i gwar oprawiony jest w czarujące ramy przeszłości, w mury, dyszące pamiątkami wieków, splecionych w nieprzerwany łańcuch dni.

Całą potęgę dawnej kamiennej twierdzy widać najlepiej z przeciwległego, lewego brzegu ogromnej, burzliwej, nierzadko pianami na czubach fal pokrywającej się Wisły. Odbija ona w sobie najpiękniejszą panoramę miasta. Nad las masztów, kominów okrętowych, żagli, słupów, ładownych berlinek, stojących w porcie lub przejeżdżających z wrzawą sygnałów, wyrasta ku niebu gąszcz kamienny. Oplecione twardym murem świetnie utrzymanym do dziś, starych murów obronnych, najeżonych basztami kwitną powagą i mocą wieżyce świątyń, ratusza, zręby wysokich gmachów.

Grozą dziwną przejmuje ta panorama, — gdy patrzy się na nią w noc, usianą gwiazdami. Wisła wtedy jest czarna i jest przepaścią szumiącą na wichrze, lecącym od morza a kształty gmachów rosną nad nią jak upiorne zjawiska...

Przepiękne są stare świątynie Torunia: św. Jan; św. Jakób; św. Panna Marja.

Św. Jan wyrasta z ulicy Żeglarskiej. Jest to niekształtny olbrzym. Wysoka jego wieża tonie w równie wysokich nawach. Wygląda to tak jakby te wieki, które ryły na jego skroniach zręby starości, przygarbiły go i wtłoczyły w ziemię. Niema w niem nic ze zwykłej strzelistości kościelnej. Jest zgrzybiałość czasu. Jest wyraz męki ziemi. I jest w tem piękno ogromne.

Rok 1250 jest rokiem położenia fundamentów tego kościoła. Wewnątrz — mnóstwo pamiątek z przeminionych dni. Epitafjum Jana Olbrachta, gdzie spoczywa serce jego. Najstarszy portret Mikołaja Kopernika. Ołtarze oraz sprzęty kościelne ze średniowiecza, obraz al fresco z dawnych stuleci, nagrobki i rzeźby.

Św. Jakób — to pod każdym względem przeciwieństwo św. Jana. Jest on gotycką modlitwą ku słońcu. Smukłością linji rośnie strzeliście, nadziemsko. Ta świątynia jest cała lotem w gwiazdy. Każdy jej załom rwie się w górę wyrazem czystego gotyku. Dwie wieże kierują się lotem, zrośnięte ze sobą, rozdzielone dopiero u samych szczytów.

Na rynku, a raczej w głębi jego i przy przecznicy, wznosi się olbrzymia świątynia N. Marji Panny, zbudowana w połowie 14 wieku. Ogromna nawa nie posiada wieży, tylko trzy małe wieżyczki. Czyni to niespodziewane wrażenie.

Wewnątrz — jak i wewnątrz św. Jakóba, który także w 14 wieku został wzniesiony — wiele pamiątek: — malowidła, rzeźby i grobowce.

Rynek staromiejski wygląda przecudnie. Pełny jest starych, fantastycznych kamienic, nieraz o dwu tylko oknach frontu, a na parę pięter wysokich. Pośrodku wznosi się dostojny ratusz z przepiękną wieżą, zbudowaną w połowie 13 wieku.

Ratusz ten jest prawdziwą epopeją głazu. Może najwidoczniej z całego Torunia w tej wieży ratuszowej zamknięta jest przeszłość. — Wieża ta ileż wieków czuwała jako wartownica polskiego miasta, narażonego wciąż na grabież krzyżacką, które tyle przecierpiało potem.

W dziedzińcu ratusza, w obramieniach starożytności, stoi posąg flisaka, grającego na skrzypcach, a wokół niego bronzowe żaby z otwartych w zasłuchaniu gęb, leją wodę srebrzystą w basen fontanny.

Stare miasto w swym odrębnym stylu nie przypomina ani starego Krakowa, ani starej Warszawy. Kamienice z fantazją dawnej architektury, łączą ekonomję miejsca. Wszystkie prawie ulice, schodzące nad Wisłę, kończą się bramą w baszcie, będącej częścią starych obronnych murów.

Opodal starych murów wznosi się fantastyczna Krzywa Wieża, o której prawi legenda, że za karę za swe grzechy zbudować ją miał jakiś występny zakonnik.

W innej części murów występują pamiątki krzyżackie. Znajdujemy tam ruiny potężnego zamku krzyżackiego, zbudowanego w połowie 13 wieku.

Stare ulice miasta pełne są wielu pamiątek. Znajdujemy przy nich średniowieczne olbrzymie śpichlerze kamienne o bogato rzeźbionych bramach, domy, rzeźbione koło okien, — dom, w którym urodził się Mikołaj Kopernik, wspaniały pałac biskupi.

Toruń — to jedno z najpiękniejszych miast polskich — miasto naprawdę godne zwiedzenia, — to kamienna kronika średniowiecza.

KALENDARZYK ŁOWIECKI NA LUTY.

Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego kraju (oprócz woj. śląskiego), w lutym przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie-byki, łosie-samice i cielęta, jelenie-byki, daniele-rogacze, jelenie i danielesamice i cielęta, sarny-kozły, sarny-kozy i koźlęta, niedźwiedzice z małemi, rysie (od 15 lutego), żbiki, kuny leśne (tumaki), norki, borsuki, zające-szaraki, zające-bielaki od 15 lutego), głuszce-koguty, głuszce-kury, cietrzewie-kury, jarząbki, pardwy, bażanty-koguty, bażanty-kury, kuropatwy, dzikie indyki-samice, dzikie kaczki-samice i młode, oraz inne ptactwo wodne i błotne, czarne bociany, dropie, dropie-kamionki (strepety), dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, pastuszki, ptaki krukowate i drapieżne (z wyjątkiem jastrzębi gołębiarzy, krogulców, wron i srok), żubry, bobry, kozice i świstaki.

Niekonsekwencje polityki taryfowej M. P. i T.

Obserwacje dotychczasowej polityki taryfowej M. P. i T. z dziedziny opłat za instalacje telefoniczne zmuszały poprostu do — stwierdzenia, że Ministerstwo dąży do tego, by wszelkiemi sposobami odstraszyć ludność od korzystania z telefonów sieci państwowej. Dla nas — sfer gospodarczych — polityka ta była wręcz niezrozumiałą, gdyż sprzeciwiała się ona zdrowym zasadom kupieckim, zmuszającym każde przedsiębiorstwo — nawet państwowe o charakterze monopolowym — do jaknajwiększego przyciągania klijentów i rozszerzania swej działalności i obrotów. Ministerstwo widocznie stało na tym stanowisku, że należy mieć małą ilość abonentów, lecz dobrze płacących, niż obniżkując opłaty rekompentować to większą ilością abonentów. Polityka z punktu widzenia kupieckiego — zupełnie błędna.

Nie mówiąc już o tem, że zainstalowanie nowego aparatu kosztowało cały fundusz, bo setki złotych, ale nawet najdrobniejsze roboty instalacyjne przy istniejących już połączeniach obliczane były (i są jeszcze obecnie) po cenach nie stojących w żadnym stosunku do świadczeń ze strony M. P. i T. w materjałach i robociźnie. Naprz. do niedawna — o ile ktoś chciał ponownie zainstalować aparat do istniejącej linji oraz przy zmianie firmy) musiał płacić jak za zupełnie nową linję, aczkolwiek świadczenia ze strony M. P. i T. wyrażały się sumą kilku zaledwie złotych. To samo miało miejsce o ile aparat był chwilowo zdjęty. Na te ogromne wydatki pozwolić sobie mogły tylko nieliczne jednostki i w rezultacie ilość abonentów z roku na rok malała (podobnie z resztą jak z motoryzacją kraju).

dodatkowych niewspółmiernie wysokich opłat instalacyjnych. Że tak jednak nie jest, o tem świadczy najnowszy Dziennik Taryf M. P. i T. z dn. 31. 12. 1934 r., pozostawiający prawie w niezmienionej wysokości dotychczasową taksę za wszelkie roboty dodatkowe, która jest nielogiczną i zdolną poważnie uniweczyć zapoczątkowaną akcję obniżkową w kierunku rozszerzania ilości abonentów telefonicznych.

Podajemy kilka przykładów:

poz. 2 p. c. Za zainstalowanie aparatu telefonicznego dodatkowego przyłączonego do centrali domowej ręcznej lub do aparatu głównego.

1) w tym samym pokoju co aparat główny zł. 15

2) w innym pokoju, lecz w tym samym lokalu zł. 25

3) w innym lokalu, lecz w tym samym budynku zł. 40

Na postępującą detelefonizację kraju nareszcie zwróciły uwagę czynniki miarodajne (w ostatnim zdaje się tylko rzędzie samo M. P. i T.) i zmusiły M. P. i T. do poddania rewizji dotychczasowej polityki w zakresie opłat telefonicznych. Ten renesans pojęć co do konieczności umożliwienia szerokim masom ludności korzystania z telefonów znalazł wyraz w obniżeniu opłat za zainstalowanie nowych połączeń telefonicznych do zł. 10,— od aparatu w sieci M. P. i T. w bezpłatnym instalowaniu połączeń w PAST-cie oraz przy automatyzacji telefonów w większych miastach. Rezultat stał się odrazu widocznym w szybkim powiększeniu się ilości abonentów sieci telefonicznej.

Zdawałoby się, że w konsekwencji tej nej nastąpić musiała jednoczesna obniżka

4) w innym budynku lecz na tej samej posesji zł. 40

poz. f. — przy przełączeniu do centrali domowej automatycznej do 1.) zł. 60.— 2.) zł. 90.— p. 3 i 4) zł 90.—

poz. 4. Za przeniesienie aparatu na inne miejsce od zł. 10 do 20.

poz. 5. *Za czasowe zdjęcie i ponowne zainstalowanie na tem samem miejscu aparatu zł 20.*

Opłaty te wydają nam się niezwykle wygórowanemi biorąc pod uwagę, że opłaty miesięczne za każdy dodatkowy aparat wynoszą jeszcze od zł. 6.— do 15.—, czyli rocznie zł. 72,— do 180.— co pozwala zamortyzować nietylko koszty instalacji, lecz i same aparaty w ciągu 1—2 lat. Specjalnie uderza wysokość opłaty za zdjęcie czasowe aparatu (poz. 5), nie stojąca w żadnym stosunku do rzeczywistych świadczeń ze strony urzędu.

Niekonsekwencję dopatrujemy się w tem, że o ile opłata za nową instalację wynosi zł. 10,—, to dodatkowe drobne instalacje nie powinne przekraczać tą sumę o 100 do 400 proc.

Tak samo instalacja dodatkowego dzwonka lub wtyczki, gdzie koszt materjału wynosi po zł. 10,— do 14,—, opłaca się po zł. 10,—, a pozatem płaci się co miesiąc zł. 1.— od sztuki dzierżawy. I w danym wypadku dzwonek lub wtyczka nietylko amortyzuje się w ciągu 1 roku, lecz dają Ministerstwu około 50 proc. dodatkowego zysku, w następnych zaś latach są źródłem nieuzasadnionego zarobku.

Stoimy na tym, wydaje nam się, jedynie słusznym stanowisku, że zysk M. P. i T. z tytułu monopolu telefonicznego powinien opierać się na opłatach abonamentowych, nie zaś na opłatach pobocznych, które winne być pobierane jedynie w takiej wysokości, by Ministerstwo do dodatkowych instalacyj nie dopłacało i je w normalnym czasie (10 lat) zamortyzowało, cały materjał bowiem instalacyjny pozostaje własnością M. P. i T. i przy należytej konserwacji służyć może przez dziesiątki lat.

Oczekujemy od M. P. i T. zastosowania tylko tej zasady, która ma miejsce przy instalowaniu naprz. liczników przez gazownie, wodociągi i elektrownie, gdzie koszt dzierżawy liczników służy opłatą za sam licznik i za amortyzację. Tylko w ten sposób zapoczątkowana szczęśliwie akcja akwizycyjna w dziedzinie telefonów dać może pożądany efekt. Wzorujmy się naprz. na Szwecji, gdzie kolosalny rozwój sieci telefonicznej jest rezultatem kupieckiego traktowania sprawy telefonicznej. Zwracamy się do M. P. i T. z apelem, by zechciało obecne dodatkowe koszty instalacyjne poddać gruntownej rewizji i taksę przystosować do rzeczywistnych swoich kosztów i do ogólnego spadku cen.

Inż. A. Dziedziul.

Ś. p.

Ksiądz Proboszcz Jan Nepomucen Zakryś

umarł niespodzianie, zaopatrzony Sakramentami św., w niedzielę, dnia 20 stycznia 1935 r. o godz. 20,30.

Urodził się w Bladowie, pow. tucholskim 20 maja 1875 r., uczęszczał do gimnazjum w Chojnicach, gdzie zdał egzamin maturalny w roku 1895, studja odbył w Krakowie i Pelplinie, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie 1. 7. 1900 r.

Był wikarym w Starogardzie, Szczuce, Przysiersku, bardzo gorliwie działał w Świeciu jako wikarjusz i administrator. Otrzymawszy parafję w Klonówce pow. Starogard z wielką żarliwością pracował w duszpasterstwie i polskiej pracy oświatowej.

Ś. p. Ksiądz Jan Zakryś również dla sprawy polskiej poświęcał się gorliwie. W Seminarjum Duchownem — w południa wolne udawał się z kolegami do pobliskich wiosek, by uczyć po polsku i rozbudowywać wzgl. pogłębiać uświadomienie polskie. Miał stąd przykrości, — bo za karę musiał przez ćwierć roku czekać na święcenia. Ta „kara" nie przytłumiła Jego zapału, ani nie zaszkodziła Mu w opinji ś. p. Księdza Biskupa Augustyna.

Darzył Go ś. p. Ksiądz Biskup Augustyn swem zaufaniem i życzliwością, bo wiedział, iż działając dla sprawy polskiej również działa dla sprawy katolickiej.

Z woli i polecenia ś. p. Księdza Biskupa Augustyna przejął parafję wąbrzeską w roku 1924.

W dniu 17 marca 1925 r. został w naszej parafji uroczyście przywitany.

Był idealistą i romantykiem, co Mu niestety zasłaniało trzeźwy pogląd na sprawy materjalne. W latach dobrej konjunktury gospodarczej, chcąc doprowadzić wszystko do idealnego stanu, zaangażował siebie i parafję zbyt dużo, i sprawił sobie nadmierne kłopoty gospodarcze, które Go przygnębiały i gryzły, odkąd nastąpił kryzys, a z nim potęgujący się spadek dochodów parafjalnych. Bezsprzecznie te troski toczyły jak robak Jego siły i zdrowie.

W Wąbrzeźnie rozwinął bardzo intensywną pracę duszpasterską w tak szerokich rozmiarach, iż przechodziła prawie ludzkie siły. Niestrudzony pierwszy był w kościele codziennie. Nie było Mu nigdy za dużo pracy, raczej za mało. Nie liczył się ze Swemi siłami i zdrowiem.

Trudno wszystkie Jego zabiegi wyliczyć. Przypominamy chociażby urządzanie nabożeństw w odległych Stanisławkach.

Nie usuwał się od żadnej pracy, gdzie mógł pożytecznie działać dla sprawy katolickiej i polskiej.

Od kilku lat, mimo, że zdrowie Jego zaczęło poważnie szwankować, nie ograniczał się w pracy, raczej po przymusowej wskutek choroby przerwie, jakby ze zdwojonym zapałem wracał do pracy. Sterał swoje zdrowie i siły w wytężonej pracy. Legł na posterunku. Chociaż w sobotę czuł się źle, jednak w niedzielę wstał i odprawił nabożeństwo i słuchał spowiedzi św., zaś po południu się położył, a wieczorem około godziny 20,30 atak sercowy położył kres znojnemu Jego życiu.

Miał nasz Nieboszczyk swoje błędy i słabości ludzkie, jak każdy z nas, lecz miał też zalety, jakie nie każdy ma. Powodował się zawsze dobrą wolą i żarliwością, szczerą troską o dobro dusz, a także o dobro materjalne swojej parafji. Jak wielu, bardzo wielu, doznał ciężkiego zawodu w swoich planach, doznał klęski gospodarczej, nie przewidując przeciągłego kryzysu, jak wielu innych, nawet przezornych finansistów. Bądź jak bądź powodował się zawsze dobrą wolą, może nieraz nadmierną gorliwością, a kryzys dał się Jemu nader boleśnie we znaki.

Zeszedł z areny mąż dobrej woli, kapłan gorliwy i gorący patrjota polski.

Niech Mu Bóg będzie nagrodą bardzo wielką, a nasze znękane społeczeństwo katolickie i polskie, a zwłaszcza też parafjanie wąbrzescy niech Go zachowają w wdzięcznej pamięci.

P. Antoni Makowski — zawieszony w prawach członka Bezpartyjnego Bloku

P. Antoni Makowski, członek prezydjum Rady Powiatowej B. B. W. R. w Wąbrzeźnie został odwołany z tego stanowiska a nadto zawieszony przez zwierzchnie władze organizacyjne w prawach członka Bloku.

Siłą rzeczy — utracił p. Antoni Makowski godność przewodniczącego radzieckiego klubu B. B. W. R.

Zarządzenie to stoi w związku z zarzutami podniesionemi przeciw p. Makowskiemu, które stanowią przedmiot dochodzeń władz państwowych.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
21	styczeń	P.	Agnieszki	7,32	4,02
22	„	W	Wincentego	7,31	4,04
24	„	Ś.	Zaślub. NMP	7,30	4,06

CZYN GODNY NAŚLADOWANIA.

Przewodniczący Komitetu Dożywiania Dzieci p. Kierownik **Jan Nałęcz** ofiaruje 5,— złotych na dożywianie biednych dzieci — zamiast wieńca na trumnę śp. **Ks. Proboszcza Jan Zakrysia.**

—o—

Zamiast wieńca na trumnę śp. **Ks. Dyrektora Jana Zakrysia,** ofiarują panie czynne z Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo **20,— zł** dla najbiedniejszych miasta.

NA RZECZ KUCHNI LUDOWEJ

dla najbiedniejszych złożyli ofiary: Rekitowa 0,50 zł; Szóstakowski L. 0,50; Rogowski 0,50; Domachowski 0,50; Muszarska 0,50; Bryks Ignacy 0,50; Buczkowski 0,50; Grabowski Aleksy 0,50; Wojtecka Janina 1,00; Prusakowski 0,50; Barylski Wiktor 0,50; Bryks Kazimierz 0,50; Kotkowski 0,50; Gulda Klara 1,00; N. N. 1,00; N. N. 0,20; Jachowski 0,50; Schäfer 1,00; Zielińska 3,00; Sikorski 1,00; Góralski 2,00; Hoensee 0,50; Pawelecka 0,50; Biały Franc. 1,50; N. N. 0,50; Gogolewski 1,00; Mederski Bronisław 1,00; Cander Konstanty 1,00; Zalewska Gertruda 0,50; Stiens 1,00; Żywiecki 1 chleb; Dąbkowski 1 chleb; Macikowski 1 chleb; Hoffmann Jan 10 ft. kaszy; Lewandowski Bolesław 5 ft. kaszy; Steinert Jul. 5 ft. fasoli; Brandenburger 1 ft. okrasy wędzonej; Wasilewska J. 5 ft. mąki żytniej; Götz 1 ft. masła; Nass (mleczarnia) 1 krąg sera; Landbund 1 ctr. pszenicy.

Szanownym Ofiarodawcom składamy za łaskawe złożone ofiary jaknajserdeczniejsze podziękowanie. — Prosimy bardzo Sz. Obywatelstwo o składanie ofiar albowiem jesteśmy w bardzo ciężkiem położeniu z dalszem utrzymywaniem Kuchni Ludowej zwłaszcza co do opału i tłuszczu (okrasy).

Zarząd Miejski — *Schwarz*, Burmistrz.

PRZEMYTNIK ZAPALNICZEK

Jak się dowiadujemy przytrzymały władze policyjne w Grudziądzu p. Kamprowskiego Alojzego za przemyt z terenu gdańskiego zapalniczek i kamyczków do zapalniczek. P. K. przemycał towar w cholewach.

ODWOŁANIE WIECZORKU TOWARZYSKIEGO

Spowodu żałoby, jaką okrył naszą parafję zgon śp. ks. proboszcza Jana Zakrysia, naszego nieodżałowanego i wielce zasłużonego dyrektora, odwołujemy Wieczorek Towarzyski, który się miał odbyć 23 bm.

Zarząd St. Pań Miłosierdzia św. Winc. a Paulo.

ODWOŁANIE ZABAWY.

Spowodu zgonu naszego Zacnego i Dobrego Duszpasterza — Asystenta kościelnego śp. ks. prob. Zakrysia odwołujemy zabawę naznaczoną na dzień 27 stycznia.

Stowarzyszenie bierze w pogrzebie gremjalny udział.

Zarząd Kat. Stow. Ludowego.

KRADZIEŻE.

W ostatnich dniach popełniono na szkodę poszczególnych osób szereg kradzieży. Są to kradzieże drobne, ale notujemy je — by zwrócić uwagę naszych Szan. Czytelników, że należy pilnie zważać na swój dobytek.

P. Romantowskiej Stanisławie skradziono 7 i pół kg jabłek. P. Małkowej Jadwidze ze strychu skradziono 2 powłoki. — P. Grzywińskiemu Antoniemu skradziono królika rasy angora. — P. Przystalskiemu z Niedźwiedzia skradziono żyto, pszenicę i groch. — P. Kochankowi z Pulka skradziono 100 kg jęczmienia. — P. Rudnickiemu z Gzik skradli nieznani złodzieje 10 ctn. jęczmienia. — P. Hołowatowej Stefanji z Czystochlebia skradziono wirówkę, parę butów filcowych, kalesony, psią skórkę i koc.

OD WIECZORA DO PÓŁNOCY

tak brzmi tytuł filmu, który dziś poraz ostatni wyświetla kino „Słońce." — Od jutra wielki film o wspaniałej wystawie, prawdziwe arcydzieło reżyserji — CZAR WALCA WIEDEŃSKIEGO. — Film ten mówiony jest w języku niemieckim.

KURS PRACY ZARZĄDOWEJ K. S. M.

Wczoraj, w niedzielę odbył się w sali p. Klimka kurs pracy zarządowej dla członków zarządu K S M. okręgu wąbrzeskiego. Na kurs stawiło się blisko 100 druhów. Kurs rozpoczęto wspólną modlitwą i odśpiewaniem hymnu organizacyjnego „Hej do apelu". — Referaty organizacyjne, ideowe i programy prac wygłoszone zostały przez jen. sekretarza ks. Żyndę, pp. W. Rzeczewskiego i Bonifacego Kownackiego. Odczyt na temat „Jedziemy kuligiem" wygłosił p. Arendarski. Program kursu przeplatany był piosenkami organizacyjnemi, które zarządowcy z zapałem śpiewali. W końcu wybrano nowe władze okręgu, w skład których weszli pp. Kownacki — jako prezes, W. Rzeczewski jako sekretarz i St. Arendarski jako naczelnik okręgowy. Pieśnią „My chcemy Boga" zakończono po 5 godzinach ciężkiej pracy — drugi z rzędu kurs pracy zarządowej KSM. okręgu wąbrzeskiego.

LIKWIDACYJNE ZEBRANIE KOŁA PRZYJACIÓŁ AKADEMIKA.

Dnia 17 stycznia 1935 r. odbyło się posiedzenie Koła Przyjaciół Akademika w sali Sądu Grodzkiego. — Jako wiceprezes, zebranie otworzył Naczelnik Sądu p. Cieszyński, dziękując członkom za liczne przybycie. Zmarłego członka Zarządu śp. prof. Brzostowicza uczczono przez powstanie. Zebranie miało charakter likwidacyjny. — Z polecenia Wojew. Koła Przyj. Akademika miało nastąpić na wzór innych Kół Powiatowych, rozwiązanie Oddziału w Wąbrzeźnie, celem utworzenia takowego w przyszłości na innych podstawach. Po odczytaniu sprawozdania Zarządu i przedłożeniu ksiąg kasowych przez skarbnika, Walne zebranie udzieliło absolutorjum całemu Zarządowi. W myśl wskazówek, walne zebranie uchwaliło rozwiązać Koło i przekazać pozostały majątek Koła — 63 zł. do Wojewódzkiego Komitetu w Toruniu. Z sprawozdania kasowego dowiadujemy się, że Oddział Koła Przyjaciół Akad. w Wąbrzeźnie zasilił Komitet Wojew. w Toruniu w r. 1934 kwotą 148 zł. Koło Przyjaciół Akademika urządziło również w r. 1934 zabawę taneczną, z której zysk w kwocie zł. 40.70 przekazało na rzecz powodzian. — W wolnych wnioskach v. starosta Mag. Cwinarowicz referował sprawę utworzenia Kółka miejscowego, w skład którego weszliby rodzice, których dzieci uczęszczają do średnich i wyższych zakładów naukowych. W ten sposób zostałaby zaangażowana większa część społeczeństwa do pracy, celem przyjścia z pomocą akademikom. Pozwoliłoby to na głębsze wniknięcie w potrzeby miejscowego środowiska i przyjścia z pomocą najbliższym.

Z POWIATU

Z ŻYCIA POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW.

MAŁE RADOWISKA. W niedzielę dnia 13 bm. o godz. 2-giej po południu odbyło się roczne walne zebranie tutejszej placówki Zw. Pow. i Woj. OK. VIII, w lokalu miejscowej oberży. Na zebraniu byli obecni członkowie zarządu powiatowego: prezes powiatowy drh. Czerwiński, skarbnik drh. Wolnik i referent wychowania obywatelskiego drh. Lewandowski.

WSPÓŁPRACUJESZ Z WYCHODŹTWEM DAJĄC GROSZ NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ.
Konto czekowe P. K. O. N,. 21.895.

Zebranie zagaił prezes placówki druh Wilamowski Witold hasłem „Wolność", witając serdecznie przybyłych gości. Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania wybrano prezydjum w skład którego weszli druh Swobodziński jako marszałek, drh. Wilamowski Stan. — sekretarz, druhowie Łączyński i Redmański Fr. ławnicy. Członkowie ustępującego zarządu zdali sprawozdanie z całorocznej pracy placówki. Prezes druh Wilamowski po swojem sprawozdaniu podziękował członkom zarządu oraz wszystkim druhom za gorliwą współpracę dla dobra związku i Państwa. Po zdaniu sprawozdania Komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Do nowego zarządu weszli druhowie: Nałęcz Jan jako prezes, Swobodziński Ignacy zastępca prezesa, Wilamowski Stan. — sekretarz, Zarembski Józef — zastępca sekretarza, Góralski Stan. — skarbnik, Gierszewski naucz. — referent wychowania obywatelskiego, Zarembski Wład. — komendant. W skład komisji rewizyjnej weszli drh. Wilamowski Witold, Łączyński Jan i Radomiński Fr. — W wolnych głosach wywiązała się żywa dyskusja dotycząca spraw organizacyjnych. Pod koniec zebrania zabrał głos prezes pow. druh Czerwiński dziękując ustępującemu zarządowi za intensywną pracę dla dobra Rzeczypospolitej, apelując równocześnie do nowego zarządu i wszystkich członków do dalszej wytrwałej i owocnej pracy nad rozwojem naszej organizacji. W dalszem swojem przemówieniu podkreślił drh. Czerwiński, że placówka miejscowa stoi na dość wysokim poziomie organizacyjnym jak i państwowo-obywatelskim. Druhowie nasi pamiętają, że na sztandarach naszych widnieje napis „Bóg i Ojczyzna" dla której żyjemy i pracujemy. Po trzykrotnem okrzyku na cześć naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolittej Polski, jej Prezydenta Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, zakończono zebranie hasłem „Wolność."

Kowalewo

Komunikat Zarządu Weteranów.

Zarząd Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. z roku 1914—19 koło Kowalewo podaje do wiadomości, że Pomorska Komisja Weryfikacyjna przedłużyła termin składania kwestjonarjuszy do 31 marca br.

Sekretarjat Związku przy Rynku 14 czynny każdy dzień.

Uprasza się o korzystanie z okazji osób mających prawo do weryfikacji. — Szczegółowych informacyj kto może być zweryfikowanym udzieli sekretarz Stankiewicz Józef, Kowalewo, Rynek nr. 14.

Zarząd.

Golub

Z frontu gospodarczego.

Zdaje się, że z przybyciem nowego burmistrza zabłysnęła nad horyzontem gospodarczym m. Golubia nowa szczęśliwa gwiazda. Niedawno donosiliśmy o szczęśliwej transakcji dokonanej z mleczarnią „Piotr", a już znów słychać o nowej umowie dotyczącej uboju świń na eksport. No, — jak tak dalej pójdzie, to chyba konkurować będziemy z Chełmżą. Wprawdzie nie będą mieli bezrobotni cukru, ale zato dostają już teraz co drugi dzień po kilkaset litrów maślanki, — a ponieważ odbudowują stawy rybne, będą na Sylwestra także karpie. — Szczęść Boże w dalszej pracy!

Ploteczki.

Rozeszły się pogłoski, że kierownik elektrowni wyszedł z procesu dyscyplinarnego prawie cało, a miasto musi teraz płacić gruby kurz za oczernienie niewiniątka. Obsypywano już pp. Rajców zarzutami, ba, nawet odgrażano im się kijami, tak, że burmistrz musiał zwoływać posiedzenia Magistratu na wcześniejszą godzinę. — Aż tu przyszedł wyrok i okazuje się, że sprawa ma się wręcz przeciwnie. Pana Kierownika cofnięto — jak słychać — o jeden stopień w poborach, a — co najważniejsze — ponosi on wszystkie koszta postępowania dyscyplinarnego. Jeżeli teraz będzie musiał jeszcze zwrócić wszystkie straty, na jakie naraził miasto, to śmiało powiedzieć można, że sprawiedliwości stało się zadość.

NIE USTĘPUJMY INNYM NARODOM, WALCZĄC O POLSKĄ SZKOŁĘ ZAGRANICĄ. POPIERAJMY FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSK. ZAGRANICĄ. Konto czekowe P. K. O. N,. 21.895.

Z całej Polski

— KALISZ. **(Motor wyrwał kobiecie z głowy wszystkie włosy).** Dozorczyni domu Franciszka Przybyłowa udała się po wodę do studni, zaopatrzonej w motor. W pewnej chwili przez nieostrożność schyliła się tak nisko, że włosy owinęły się jej dookoła kręcącego się motoru elektrycznego, tak że wyrwane zostały wszystkie włosy. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala.

— WARSZAWA. (Dostał 80 zł — stracił 50.000). W dalszym ciągu ciągnienia polskiej loterji klasowej, na los 171358 padła wygrana w sumie 100.00 zł. Los ten pochodził zkolektury Rapaporta, przy ul. Moranowskiej w Warszawie. Rapaport o wygranej nic nie wiedział. W pół godziny po losowaniu, przed godziną 1-szą do kolektury przyszedł pod nieobecność Rapaporta jakiś jegomość i prosił o pokazanie mu losów z numerami rozpoczynającemi się od nr. 171. Kiedy pokazano mu numer 171385, okazało się, że połowa losu nie była sprzedana Klient nabył tę połowę i wyszedł czemprędzej. Gdy o tem dowiedział się Rapaport, wystąpił z reklamacją do dyrekcji loterji państwowej i ze skargą do policji. Rapaport podejrzewa, że nabywca losu był obecny podczas ciągnienia i dowiedziawszy się, na jaki numer padła wygrana i z jakiej kolektury pochodził los, wyzyskał tę okoliczność, pobiegł do Rapaporta itam szczęśliwym zbiegiem okoliczności trafił na niesprzedaną połowę losu, ażeby osięgnąć 50 tysięcy złotych.

NOTOWANIA CEN ZWIERZĄT RZEŹNYCH.

T o r u ń. Według urzędowego sprawozdania Komisji notowań cen zwierząt rzeźnych z dnia 17 stycznia br. spędzono na Targowisko Zwierzęce 71 krów, 93 świnie, 5 kóz, 92 warchlaki, 162 prosięta, 269 koni — razem 691 sztuk zwierząt. — Płacono za 100 kg żywej wagi loco Targowisko Zwierzęce w Toruniu:

krowy nietuczone, dobrze odżywione	22—28 zł.
krowy miernie odżywione	20—22 zł.
świnie pełnomięsiste od 120—150 kg.	48—52 zł.
świnie pełnomięsiste od 100—120 kg.	44—48 zł.
świnie pełnomięsiste od 80—100 kg.	40—44 zł.

Zwierzęta użytkowe i hodowlane płacono za sztukę:

konie dobre	340—420 zł.
konie robocze	120—260 zł.
konie starsze	40—100 zł.
krowy dobre	200—250 zł.
krowy średnie	120—180 zł.
krowy starsze	40— 90 zł.
prosięta	4— 5 zł.
warchlaki od 30 do 45 kg.	11— 15 zł.
warchlaki od 18 do 35 kg.	5— 11 zł.

Przebieg targu bardzo spokojny.

Radjoprogram

WTOREK, DNIA 22 STYCZNIA

6,45 Audycja poranna. 12,10 Koncert. 12,45 Mały Srulek — opowiadanie dla dzieci. 13,00 Dziennik południowy. 13,05 Koncert. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Muzyka lekka. 16,45 Skrzynka P. K. O. 17,00 Muzyka symfoniczna. 17,25 Skrzynka językowa. 17,35 Piosenki. 17,50 Skrzynka pocztowa-techniczna. 18,00 Wiadomości rolnicze. 18,15 Muzyka lekka. 18,45 Powstanie styczniowe w twórczości Żeromskiego. 19,00 Recital śpiewaczy. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Romanse cygańskie. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Obrazek muzyczny p. t. „Sen austrjackiego rezerwisty“. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Jak pracujemy w Polsce. 21,00 Dzieje fokstrotta — reportaż muzyczny. 22,15 Muzyka salonowa. 22,45 Piękno budowy muzyki polskiej — odczyt w języku esperanckim. 23,05 Muzyka taneczna.

ŚRODA, DNIA 23 STYCZNIA

6,45 Audycja poranna. 12,10 Koncert. 13,00 Dziennik południowy. 13,05 Melodje z filmów — płyty. — 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Fragment teatralny. — 16,00 Koncert orkiestry dętej 57 pp. 16,30 Muzyka. — 16,45 Program dla dzieci: listy od dzieci. 17,25 Ciche bohaterki. 17,35 Koncert chóru Eryana — transmisja ze Lwowa. 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18,15 Na polską nutę — koncert. 18,45 Zagadnienia ludnościowe a kryzys. 19,00 Recital śpiewaczy. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Dwóch grajków podwórzonych. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Muzyka salonowa. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Jak pracujemy w Polsce. 21,00 Koncert Chopinowski. 21,30 Odczyt w jęz. niemieckim — Wieliczka i cuda jej podziemi. 21,40 Pieśni polskie. 22,15 Muzyka salonowa. — 23,05 Muzyka taneczna.

Życie towarzystw

— BACZNOŚĆ PODOFICEROWIE REZ. Dnia 22. bm. o godz. 20-tej odbędzie się w lokalu p. Nadolnego miesięczne zebranie Podoficerów Rez. Koła Wąbrzeźno.

Obecność wszystkich członków konieczna. Sympatycy i goście mile widziani. *Zarząd*

BACZNOŚĆ KURKOWE BRACTWO STRZELECKIE WĄBRZEŹNO

W czwartek dnia 31 stycznia br. o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się w hotelu brata Stefana Klimka Roczne Walne Zebranie z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie; 2) Odczytanie protokółu z ostniego waln. zebrania; 3) Sprawozdanie Zarządu; 4) Wybór nowego Zarządu; 5) Urządzenie Balu Królewskiego; 6) Wolne wnioski; 7) Zamknięcie. — W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków odbędzie się po półgodzinnej przerwie drugie zebranie, bez względu na ilość obecnych członków, których uchwały staną się prawomocne. O gremjalny udział wszystkich szan. braci prosi Zarząd.

Wydawca: Bolesław Szczuka. Redaktor odpowiedzialny: Adam Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1. — Drukiem: Zakłady Graficzne Bol Szczuki — Wąbrzeźno Pomorze.

W niedzielę, dnia 20 stycznia br. o godzinie 20^{30} zasnął w Panu niespodzianie, zaopatrzony Sakramentami św., nasz gorliwy proboszcz

ś. p.

Ks. Jan Nep. Zakryś

w 60 roku życia a 35 roku kapłaństwa, po 10 letniej gorliwej pracy w naszej parafji

Prosimy wszystkich parafjan o pobożne modlitwy za Jego duszę

Wąbrzeźno, dnia 21 stycznia 1935 r.

Rada Parafjalna i Księża Wikarjusze

Eksportacja do kościoła parafjalnego w Wąbrzeźnie odbędzie się w środę, dnia 23 bm. o godz. 17 — zaś w czwartek 24 bm. o godz. 10 wigilje, Msza św. i pogrzeb.

Wczoraj w niedzielę o godz. 20^{30} zasnął w Bogu po krótkiej chorobie

ś. p.

Ks. Jan Zakryś

długoletni proboszcz Wąbrzeski

W zmarłym traci miasto wzorowego Kapłana i obywatela.

Niech odpoczywa w spokoju!

MAGISTRAT
Burmistrz Szwarz Wiceburm. B. Szczuka
ławnicy miejscy
M. Jezierski Dr. Piotrowski J. Nałęcz

RADA MIEJSKA
Szwarz
Przew. Rady Miejskiej

Wąbrzeźno, 21. I. 1935 r.

W niedzielę, 20. stycznia b. r. o godzinie 8^{30} wieczorem zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. **ś. p.**

ks. Jan Zakryś

proboszcz wąbrzeski

w 60 roku życia i 35 roku kapłaństwa

W śp. Zmarłym utraciła Parafjalna Akcja Katolicka swego zasłużonego i niestrudzonego doradcę i asystenta kościelnego

Wąbrzeźno, 21. I. 35 r.

Parafjalna Akcja Katolicka w Wąbrzeźnie
ZARZĄD

Wszystkie stowarzyszenia prosimy o liczny udział w eksportacji i pogrzebie ze sztandarami. W miejsce wieńców prosimy złożyć ofiary na pomoc dla ubogich na ręce skarbniczki Pań św. Wincentego p. Sigurskiej.

W niedzielę 20 stycznia br. o godz. 20,30 zasnął w Bogu po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św. zacny i świątobliwy kapłan długoletni członek i asystent kościelny

śp.

KS. JAN ZAKRYŚ

proboszcz parafji wąbrzeskiej

Wąbrzeźno, 21 stycznia 1935 r.

Katolickie Stow. Ludowe
oddział w Wąbrzeźnie

Celem wzięcia udziału w uroczystościach żałobnych zbierają się członkowie K. S. L. w salce parafjalnej w środę o godz. 16,30 i w czwartek o godz. 9,30